

Wywiad gospodarczy

Nie dopuścimy do utrwalenia się podwyższonej inflacji

Nie może być dylematów w kwestiach bezpieczeństwa narodowego
– mówi prof. Adam Glapiński, prezes Narodowego Banku Polskiego,
laureat Polskiego Kompas 2021

z prof. Adamem Glapińskim, Prezesem Narodowego Banku Polskiego,
rozmawiali
Maciej Wośko i Stanisław Koczot

Jak pan ocenia obecną kondycję Unii Europejskiej? Czy kryzys, w jakim ona się znajduje, jest przejściowy, wynikający z bieżącego układu sił politycznych, może więc się zmienić przy najbliższych wyborach? Czy jest to raczej kryzys strukturalny, niezależny od bieżącej koniunktury politycznej, i wynika raczej ze zmiany koncepcji UE?

Prof. Adam Glapiński: Zacznę od tego, że w interesie Polski leży sprawne funkcjonowanie i dobra kondycja Unii Europejskiej. Nasz kraj zyskała na członkostwie w Unii, a inne państwa europejskie zyskały na uczestnictwie Polski. I nie warto tu mówić tylko o napływie funduszy europejskich, które wsparły modernizację polskiej infrastruktury i polskiego rolnictwa, jednak nie były najważniejsze. Najważniejszą korzyścią Polski z członkostwa w UE jest dostęp do wspólnego europejskiego rynku, liczącego 450 mln osób, dzięki któremu eksport był bardzo ważnym czynnikiem wzrostu gospodarczego naszego kraju w ostatnich kilkunastu latach. Oczywiście dostęp do polskiego rynku mają również firmy zagraniczne i one też czerpią duże korzyści z członkostwa Polski w UE, w tym z napływu środków unijnych. Korzyści z funkcjonowania wspólnego rynku i uczestnictwa w UE są zatem obopólne.

To, co niepokoi, to dążenie do coraz większego przenoszenia kompetencji ze szczebla krajowego na szczebel unijny, a więc proces federalizacji Unii. Proces ten powoduje, że pojawiają się konflikty i różnice zdań między demokratycznie wybranymi rządami poszczególnych państw, a technokratycznymi instytucjami europejskimi, które próbują często narzucać swoje decyzje. Dotyczy to choćby polityki klimatycznej, która jest

projektowana na szczeblu unijnym i w dużym stopniu narzucana poszczególnym państwom, w tym Polsce. Często prowadzi to do niezadowolenia w danych krajach i wywołuje społeczny sprzeciw.

Uważam, że w długofalowym interesie Unii jest zahamowanie tego procesu, a więc powrót do „Europy Narodów”, w której w większym stopniu zachowana byłaby suwerenność poszczególnych państw, a kompetencje byłyby precyzyjnie rozdzielone zgodnie z zasadą subsydiarności. Wydaje się, że społeczeństwa w krajach Unii w coraz większym stopniu widzą problemy związane z federalizacją UE i wcześniej czy później znajdzie to odzwierciedlenie w wynikach wyborów w poszczególnych państwach.

Jak pan widzi rolę banku centralnego w obecnej sytuacji gospodarczej Polski? NBP przyczynił się walcnie do płynnego przejścia przez kryzys wywołanego pandemią. Czy teraz mamy już do czynienia czasem odbudowy? Co w tej sytuacji się zmieni lub powinno się zmienić, pod względem polityki monetarnej, fiskalnej? Jakie pan widzi zagrożenia? Jakie ryzyka nadal istnieją, a jakie są nowe?

W 2020 r. – zarówno w kraju, jak i za granicą – mieliśmy do czynienia z bezprecedensowym szokiem dla gospodarki spowodowanym wybuchem pandemii. NBP podjął wówczas bardzo szybko wiele zdecydowanych działań, aby w jak największym stopniu złagodzić ekonomiczne skutki COVID-19 – a więc aby w pierwszej kolejności chronić miejsca pracy, przeciwdziałać bankructwom firm, utrzymać stabilność systemu finansowego. Podobne cele miały antykryzysowe programy rządowe skierowane do firm i gospodarstw domowych, których uruchomienie zostało wsparte przez działania NBP.

Dzięki temu Polska bardzo dobrze poradziła sobie z kryzysem. Recesja była u nas relatywnie płytka i krótkotrwała, a bezrobocie prawie nie wzrosło, dzięki czemu teraz należy do najniższych w Unii Europejskiej. W efekcie możliwe było szybkie odrobienie pandemicznych strat, PKB przekroczył przed-pandemiczny poziom już w drugim kwartale bieżącego roku, co nie udało się jeszcze wielu państwom europejskim. W sumie udało się ochronić dochody Polaków i polskich firm, co daje podstawy do kontynuacji rozwoju gospodarczego Polski w kolejnych latach. W ten sposób wsparta została także stabilność systemu finansowego.

Ten sukces – a więc zapewnienie dobrej sytuacji w gospodarce i niskiego bezrobocia, przy bardzo silnym wzroście cen surowców na świecie oraz przedłużających się pandemicznych zaburzeniach globalnych łańcuchów dostaw – spowodował, że wzrosła też inflacja. Co ważne, a mało osób o tym mówi, inflacja wzrosła w większości krajów, w tym w najzamożniejszych, takich jak Stany czy Niemcy, i to do poziomów najwyższych od kilku dekad. Dlatego obecnie wyzwaniem dla polityki gospodarczej wielu państw stało się niedopuszczenie do utrwalenia się podwyższonej inflacji.

Główne banki centralne na świecie na razie nie reagują, w tym EBC utrzymuje ujemne stopy i skupuje aktywa na dużą skalę. NBP na szczęście jest niezależny, więc podjęliśmy zdecydowane działanie, aby ograniczyć inflację. Dwukrotnie podnieśliśmy stopy

procentowe i w razie potrzeby będziemy działać dalej. Tak jak byliśmy zdeterminowani do ratowania polskiej gospodarki w czasie pandemii, tak nie dopuścimy do utrwalenia się podwyższonej inflacji. Oczywiście zapewniając jednocześnie zrównoważony wzrost w gospodarce. Należy pamiętać, że jeszcze do I kwartału 2022 r. roku inflacja pozostanie podwyższona, bo – jak mówiłem – podbijają ją obecnie wzrosty cen paliw i surowców na świecie, wystrzał cen gazu w Europie, efekty polityki klimatycznej UE wpływające na ceny prądu i inne czynniki. Natomiast nasze działania sprawią, że te szoki nie podwyższą trwale inflacji. W efekcie po kilku kwartałach inflacja zacznie się ona obniżać.

Wydaje się, że społeczeństwa
w krajach Unii w coraz większym
stopniu widzą problemy
związane z federalizacją UE
i wcześniej czy później znajdzie
to odzwierciedlenie w wynikach
wyborów w poszczególnych
państwach

Po posiedzeniu listopadowej Rady Polityki Pieniężnej mówił Pan o inwestycjach publicznych, które pociągną całą gospodarkę. Czy ich siła rzeczywiście może być aż tak duża? Czy nie powinny towarzyszyć im inwestycje prywatne? Czy zniknęły już przeszkody, które wcześniej je blokowały, np. niepewność co do perspektyw wzrostu gospodarczego? Czy polityka banku centralnego oraz banków komercyjnych jest obecnie w stanie wspierać inwestycje – zarówno publiczne, jak i prywatne?

Inwestycje publiczne są istotnym czynnikiem wzrostu gospodarczego i stanowią wyzwanie dla rządu, w szczególności teraz, kiedy wiemy, że mogą wystąpić opóźnienia w dostępności środków unijnych na inwestycje. W tej sytuacji rząd powinien zwiększać krajowe nakłady na inwestycje publiczne i tak właśnie się dzieje. W ramach niedawnej nowelizacji ustawy budżetowej na rok 2021 przekazano na ten cel dodatkowe 18 mld zł. W październiku bieżącego roku rozdysponowano także ponad 20 mld zł na wsparcie inwestycji samorządów w ramach pierwszego naboru wniosków na środki z Programu Inwestycji Strategicznych, a jeszcze w 2021 r. planowane jest uruchomienie kolejnego naboru.

Jeśli chodzi o inwestycje prywatne, to NBP uważnie je obserwuje w ramach prowadzonego monitoringu sektora przedsiębiorstw. Widzimy wyraźną odbudowę inwestycji przedsiębiorstw po pandemii. W trzecim kwartale tego roku ogólny wskaźnik optymizmu inwestycyjnego wśród badanych firm wzrósł piąty kwartał z rzędu i kształtuje się na poziomie zbliżonym do wielkości ze szczytu ostatniego cyklu inwestycyjnego z 2018 r. Zgodnie z najnowszą projekcją NBP, wielkość nakładów brutto

na środki trwale przedsiębiorstw już na początku 2022 r. przekroczy poziom odnotowany przed wybuchem pandemii.

Rząd powołuje Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych (FWSZ) ulokowany przy BGK. Wśród źródeł jego finansowania znajdują się środki z emisji obligacji, w tym BGK, wpłaty z budżetu państwa oraz wpłaty z zysku NBP, o ile bank centralny wypracuje zysk. Panie prezesie, dlaczego NBP zdecydował się finansować polskie siły zbrojne? Ostatnio zysk NBP trafił do budżetu państwa, zaspakajając znaczną część jego potrzeb. Z czego wynika ta zmiana? Czy będzie ona wymagała, w punkcie dotyczącym NBP, jakichś zmian ustawowych?

Planowane przekazanie wpłaty z zysku NBP do Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych jest w mojej ocenie w pełni słuszne i bardzo mnie cieszy. Zysk banku centralnego to dochody uzyskane głównie z zarządzania rezerwami NBP, które są majątkiem narodowym, obrona narodowa zaś jest jedną z najważniejszych funkcji państwa. Myślę, że szczególnie w obecnych czasach, taka forma podkreślenia znaczenia tej funkcji jest głęboko uzasadniona.

Jeśli chodzi o dostosowania prawne, to będzie tu wymagana zmiana ustawowa, ponieważ aktualnie, zgodnie z ustawą o Narodowym Banku Polski, wpłata z zysku NBP podlega odprowadzeniu do budżetu państwa. Natomiast chciałbym przy tej okazji zaznaczyć, że zmiana ta – jeśli zostanie przyjęta – nie będzie miała wpływu na zasady dotyczące wypracowania tego zysku. Tak jak dotychczas NBP będzie dążył do efektywnego zarządzania rezerwami oraz kosztami, co powinno sprzyjać maksymalizowaniu wyniku finansowego. Natomiast wyniku tego nie da się zaplanować z wyprzedzeniem, ponieważ zależy on od bardzo wielu czynników, w tym przede wszystkim od zmiennej sytuacji na globalnych rynkach finansowych.

Dlaczego modernizacja naszych sił zbrojnych jest teraz tak istotna? Co takiego się wydarzyło, że stała się ona tak ważnym wyzwaniem? Co się stanie, jeżeli go nie podejmiemy? Jakie mogą być tego konsekwencje?

Mówiąc o potrzebie budowania silnej armii często powtarza się przysłowie „chcesz pokoju, szykuj się do wojny”. Myślę, że w tej sentencji jest wiele racji. Dlatego uważam, że modernizacja polskiej armii powinna być jednym z priorytetów polskiego państwa. Zwłaszcza że gołym okiem widać, iż na świecie pojawia się coraz więcej napięć. Mrzonką byłoby myślenie, że Polski nie będą one w ogóle dotyczyć, zwłaszcza biorąc pod uwagę nasze położenie geograficzne. Obecne wydarzenia na granicy polsko-białoruskiej jasno pokazują, jak ważne jest utrzymywanie silnej, nowoczesnej i pozostającej w gotowości armii oraz służb mundurowych.

Można się spodziewać, że napięcia te będą się pojawiać coraz częściej, bo w światowej geopolityce zachodzą zmiany tektoniczne. Obrazowo wskazuje się, że środek ciężkości przesuwa się z Atlantyku w kierunku Pacyfiku. Europa relatywnie słabnie, a rosną w potęgę Chiny czy Indie, które mają coraz większe ambicje na świecie.

Dużo mówi się o tym, że rosnąca rola ChRL może zagrozić hegemonii militarnej i gospodarczej Stanów Zjednoczonych na świecie, co może tworzyć liczne osie konfliktów między tymi krajami. Część politologów wskazuje nawet, że konflikt USA i Chin jest nieunikniony, podobnie jak nieunikniony był konflikt między wschodzącymi w potęgę Atenami a starającą się utrzymać swoją hegemonię Spartą. Stąd mówi się często o tzw. pułapce Tukidydesa, co obrazuje nieuchronność rywalizacji między Chinami i Stanami Zjednoczonymi.

Oczywiście trwające ruchy tektoniczne w światowej geopolityce będą miały implikacje dla całego układu sił na świecie, choć trudno obecnie przesądzić, w jaki sposób wpłyną one na Polskę. Musimy być przygotowani na różne scenariusze, a do tego musimy utrzymywać silną i nowoczesną armię. Także dlatego, że bezpieczeństwo Polski jest podstawowym warunkiem stabilności gospodarczej i dobrobytu.

Inwestycje publiczne są istotnym
czynnikiem wzrostu gospodarczego
i stanowią wyzwanie dla rządu,
w szczególności teraz, kiedy
wiemy, że mogą wystąpić
opóźnienia w dostępności środków
unijnych na inwestycje

Zrealizowanie Ustawy o obronie Ojczyzny nie będzie łatwe. Opiera się ona na trzech fundamentach: unowocześnieniu Sił Zbrojnych RP, zwiększeniu atrakcyjności służby oraz wdrożeniu koncepcji obrony powszechnej. Czy ewentualny śródki z NBP, jeżeli bankowi centralnemu uda się wypracować zysk, zostaną przeznaczone na określone części reformy Sił Zbrojnych RP, np. na zakupy uzbrojenia, na tworzenie formacji Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni? Czy przeznaczenie tych funduszy nie jest dedykowane określonym celom?

O ile wiem – inicjatywa ustawodawcza w tej sprawie należy do rządu – wpłata z zysku NBP nie ma być przypisana do konkretnych aspektów reformy Sił Zbrojnych RP. Na pewno nie chciałbym sugerować, że niektóre z tych aspektów są bardziej ważne, a inne mniej. Najważniejsze z punktu widzenia bezpieczeństwa całego kraju jest to, że taka reforma została zaproponowana i powinna być realizowana. Poprzez Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych Polska będzie mieć zapewnione spore środki na ten cel. Choć wiemy, że jeszcze przed powołaniem tego Funduszu, w ostatnich kilku latach uruchomiono bardzo duże i bardzo potrzebne inwestycje zbrojeniowe, takie jak zakup baterii Patriot oraz samolotów F-35.

Polskę stać na to, by finansować
budowę elektrowni jądrowych,
a NBP jest gotowy pośrednio
wesprzeć takie działania,
oczywiście w zakresie dostępnych
nam instrumentów

Czy dodatkowe źródło finansowania sił zbrojnych jest warunkiem sine qua non wprowadzenia tej ustawy i tych zmian? Czy powodzenie jej realizacji nie zależy również od innych czynników, np. politycznych lub społecznych? Projekt już teraz wzbudza opór opozycji, jest mocno przez nią kontestowany. Z czego to wynika? Czy jest możliwa jedność w tej sprawie, skoro nie ma jej w takich kwestiach jak obrona granicy wschodniej? Czy nie uważa pan, że siła i sprawność wojska zależą nie tylko od jego wyposażenia oraz zdolności technicznych, lecz również od morale i determinacji żołnierzy w obronie granic, które są podważane przez niektóre środowiska?

Dla każdego, kto uważa się za patriotę, powinno być oczywiste, że – niezależnie od naturalnych przecież różnic poglądów – w sprawach bezpieczeństwa narodowego konieczna jest jedność. Jeśli zaś chodzi o morale polskich żołnierzy, to na pewno jego budowaniu służy sytuacja, w której mają oni poczucie, że obrona narodowa jest dla państwa ważna, odpowiednio dofinansowana, wyposażona, zorganizowana i wyszkolona, a zatem skuteczna. Uchwalenie Ustawy o obronie Ojczyzny będzie temu sprzyjało.

Czy nie obawia się pan, że reforma armii może zostać wstrzymana lub ograniczona, gdyby pojawił się dylemat wyboru między wydatkami na zbrojenia a podnoszeniem podatków? Takie sytuacje już się zdarzały w najnowszej historii Polski.

Nie może być dylematów w kwestiach bezpieczeństwa narodowego. Ustawa o obronie Ojczyzny, w połączeniu z już obowiązującymi zapisami, na mocy których na obronę narodową przeznaczamy ponad 2 proc. PKB, a w przyszłości będziemy przeznaczali co najmniej 2,5 proc. PKB, tworzą solidny fundament finansowy rozwoju polskiej armii. Jestem przekonany, że państwo polskie stać na realizację tego planu. Jeżeli zaś mowa o ewentualnym wpływie zaburzeń gospodarczych na finanse publiczne, to warto zwrócić uwagę, że w zeszłym roku odnotowaliśmy pierwszą od 30 lat recesję w polskiej gospodarce, ale mimo to zaplanowane w budżecie nakłady na obronę narodową zostały zrealizowane niemal w całości.

Drugim niezwykle ważnym wyzwaniem, dla Polski i dla całej naszej gospodarki jest transformacja energetyczna. Czy również w jej przypadku bank centralny przewiduje jakąś formę wsparcia?

Transformacja energetyczna, a przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego kraju, jest niewątpliwie wyzwaniem nie tylko dla Polski, ale i dla wielu innych państw. Dobitnie pokazuje to obecna sytuacja na europejskim rynku gazu. Przy czym określenie „transformacja” to daleko posunięty eufemizm. Zmiany, które nas czekają, będą miały bardzo silne przełożenie na gospodarkę i to przez kolejne dziesięciolecia.

Energia wyłącznie ze źródeł odnawialnych nie jest rozwiązaniem problemu, natomiast realną alternatywą lub koniecznym uzupełnieniem dla naszego dotychczasowego mixu energetycznego jest energia jądrowa. Nasz rozwój w kierunku energetyki atomowej jest moim zdaniem nieunikniony i konieczny. I Polskę stać na to, żeby finansować budowę elektrowni jądrowych, a NBP jest gotowy pośrednio wesprzeć takie działania, oczywiście w zakresie dostępnych nam instrumentów. Jest to też długookresowo zbieżne z mandatem banku centralnego, a więc dążeniem do utrzymania średniookresowej stabilności cen, bo ograniczenie wzrostu cen energii będzie sprzyjało niższej inflacji. Dzieje się tak przede wszystkim ze względu na wagę energii w koszyku konsumpcyjnym, ale też kosztów energii dla całej gospodarki. Chodzi tu też o konkurencyjność Polski na arenie międzynarodowej, o którą również musimy dbać. A polityka klimatyczna w proponowanej i forsowanej obecnie formule staje się narzuconym sobie samemu przez Unię balastem, który – mimo starań i deklaracji – wiele krajów będzie chciało wykorzystać poprzez przyciągnięcie do siebie nowych inwestycji kosztem krajów unijnych.

Co do konkretów, jak wsparcie NBP mogłoby wyglądać, to za wcześnie na takie rozważania, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że – jako Polska – dopiero przymierzamy się do podjęcia działań w tej sprawie. Zwrot w stronę atomu wydaje mi się jednak zdecydowanie słusznym kierunkiem zmian, który wszyscy powinni wspierać.

Polityka klimatyczna
w proponowanej i forsowanej
obecnie formule staje się
narzuconym sobie samej przez
Unię balastem

Jak Pan ocenia działania Komisji Europejskiej w sprawie polityki klimatycznej? Czy w Fit for 55 uwzględnia ona w wystarczający sposób specyfikę poszczególnych krajów, w tym Polski?

Fit for 55 jest programem, który dla naszego kraju – w najszerszym stopniu wykorzystującego węgiel do produkcji energii spośród krajów UE, co skutkuje wyższą

niż przeciętnie emisyjnością gazów cieplarnianych – będzie bardzo problematyczny. W przeszłości regulacje unijne wspierały kraje, w których transformacja energetyczna generowała wyższe koszty, na przykład poprzez dodatkowe pule darmowych uprawnień. W ramach przedłożonych propozycji Komisja Europejska zaproponowała pewne rozwiązania, m.in. uzależniając wymagania dotyczące redukcji emisji od poziomu rozwoju gospodarczego. Biorąc jednak pod uwagę koszty i wyzwania stojące przed Polską w związku z transformacją energetyczną, poziom zaproponowanego wsparcia wydaje się niewystarczający i powinien zostać zwiększony w toku negocjacji.

Jak już powiedziałem, polityka klimatyczna UE jest balastem dla utrzymania konkurencyjności w szczególności europejskiego przemysłu w skali międzynarodowej. Natomiast z perspektywy banku centralnego dodatkową ważną jej konsekwencją jest wpływ na inflację. Proponowane zmiany oznaczają bowiem, że w perspektywie wielu kolejnych lat te podatki od ładu węglowego będą podbijały ceny, co z naszego punktu widzenia będzie miało charakter długotrwałego negatywnego szoku podażowego.

Działania podejmowane w kolejnych latach powinny być przemyślane, tak aby nie przeciążać gospodarki i ludzi kosztami transformacji energetycznej.